

ROLNIK POMORSKI

BEZPŁATNY DODATEK - WYCHODZI RAZ W TYGODNIU.

Rok 1

CHOJNICE, dnia 23. VI. 1930.

Nr. 16

Ułatwienie roślinom walki o byt z chwastami.

Chwasty napotymane na polach uprawnych dzieli się na dwie grupy: a) nasienne i b) rozłogowo-nasienne. Walka z chwastami jest trudna, ale musi być pomimo wszystko z wielką skrupulatnością przeprowadzana, by dać wydolikaconym roślinom uprawnym, należyte warunki do rozwoju. Walkę o byt w świecie roślinnym można daleko łatwiej zauważyć, niż w świecie zwierzęcym. Rośliny poza walką o pożywienie i światło, muszą zdobywać sobie i teren do rozwoju. W tej walce o byt, rośliny bardziej wymagające, jak rośliny uprawne, zawsze będą gnębione przez rośliny dziko rosnące, a co zatem idzie, bardziej wytrwale. Tak samo rośliny starsze dobrze zakorzenione zagłuszają młodsze. Gdybyśmy zrobili doświadczenie następującego rodzaju, zasiali np. mieszaninę nasion roślin uprawnych i chwastów wszelkich gatunków, przekonalibyśmy się, że z tej walki wyszłyby zwycięsko, rośliny najszybciej rozwijające się, a też te, które najlepiej wyzyskać potrafią lokalne warunki: gleby i klimatu. Wynika stąd możliwość określania gatunku roli, po pokrywającej ją, dzikorosnącej roślinności.

Wróćmy jednak do sposobów tępienia chwastów. Chwasty nasienne teoretycznie są łatwe do zwalczania, jednak w praktyce napotyka się na wiele trudności w tej walce. Teoria twierdzi, iż dostatecznie będzie przez dłuższy czas nie dopuszczać tego rodzaju chwastów do wytwarzania nasion, a one zanikną. Oczywiście jest to jednym z ważniejszych warunków, lecz w praktyce musimy zastosowywać znacznie ich więcej, by skutecznie chwasty nasienne wytepić. Przedewszystkiem należy pamiętać, że nasiona chwastów zachowują przez długi czas siłę kiełkowania, a dostawszy się do głębszych warstw roli, leżą tam spokojnie wyczekując dogodnej chwili, t. j. wydobycia ich przez uprawę, by skiełkować. Nawożenie obornikiem roli, przyczynia się też do zasiania tysięcy chwastów, które do obornika dostają się z siana lub innej karmy. Żyzność roli tak samo sprzyja rozwojowi chwastów. Dalej nasiona chwastów mogą się dostać na pola stosunkowo czyste za pomocą kiatru, z okolicznych pól, czy odłogów. — Musimy też brać pod uwagę, przy walce z chwastami, ich kolosalne wytwarzanie nasion, np. krzak maku polnego wydaje około 50.000 nasion, rumianku — 45.000 i t. d.

By skutecznie zwalczać chwasty, musimy prowadzić tę walkę wytrwale i systematycznie. Nie pomoże wyniszczenie chwastów na jednym czy dwóch polach, gdy reszta pozostanie nietknięta. W walce z chwastami niesiennymi będzie nam w pierwszym rzędzie pomocną mechaniczną uprawą roli. Po żniwach niezwłocznie należy dać podorywkę, t. j. płytką orkę na 5 — 8 cm., by pobudzić nasiona chwastów do skiełkowania.

W początkach rozwoju — chwasty bardzo łatwo możemy wyniszczyć zapomocą brony. Puszczanie brony już na zasiane zboże (jęczmień, o-

wies) po 10 — 14 dniach po zasiewie, skutecznie niszczy młode chwasty, nie przyczyniając wielkiej szkody zbożu. Na oziminach, szczególnie pszenicy, wiosną brona też wiele chwastów wytepi. Niedopuszczanie do wytworzenia nasion chwastów na polach uprawnych, miedzach, rowach, łąkach i t. p. przez koszenie lub spasanie (owcami), jest w tej walce również polecenia godne. Zasiew roślin motylkowych i mieszanek, które wytwarzają zwartą ścianę, nie dopuszczając promieni słonecznych do powierzchni roli, nie pozwoli chwastom rozwijać się, też jest jednym ze sposobów walki z chwastami. Uprawa roślin okopowych będzie zdążała do tego samego celu. Środki chemiczne mogą też mieć tu zastosowanie, lecz o tem będę mówić później przy uprawie wiosennej pod poszczególne rośliny uprawne.

Tępienie chwastów rozłogowych, jest bardziej trudne, ponieważ, ta grupa chwastów rozmnaża się i zapomocą rozłogów, jak i nasion. Tu będziemy stosować już wyżej omówione sposoby, a też skrzętniejszą walkę zapomocą narzędzi, t. j. wszelkie czynności uprawy.

Najbardziej pospolitym chwastem tej grupy jest perz. Rozmnaża się on przez nasiona i rozłogi które wytwarza bardzo intensywnie. Oderwany rozłóg tworzy zupełnie samodzielną roślinę, wypuszczając z posiadanych oczek łodygi. Oczka te pozostają w stanie uśpienia, dopóki roślina posiada normalne uliścienie. Gdy zaś liście z tego lub innego powodu zostaną zniszczone, oczka budzą się do życia. Oczka perzu pozostają żywotne bardzo długo, a tracą ją, gdy cały rozłóg zamrze. Walka z perzem będzie polegała na niedopuszczeniu do wytwarzania łodyg i na oczyszczaniu pola z perzu przez usuwanie go. Rozpoczęcie tego rodzaju walki z nim będzie zależne od pogody jak i też rośliny, która ma przyjść na dane pole. Przy dżdżystej pogodzie i wogóle z wilgotnej gleby, perz bardzo trudno daje się usunąć, ponieważ przy podorywce, ziemia silnie przylega do jego rozłogów, a dalsze otrząsanie jej zapomocą brony jest utrudnione, bo się ziemia lepi. Należy tu stosować częste wzruszanie górnej warstwy roli, by wciąż niepokoić perz i nie dać rozłogom silnie zakorzenić się, zapomocą sprężynówek. Wilgotny rok wogóle nie sprzyja walce z perzem, a nawet daje się zauważyć, że w takich latach perz silnie się rozrasta, szczególnie jeśli jeszcze do tego zima jest łagodna. Łatwiej daleko walczyć z perzem, gdy mamy lato suche. W tym wypadku zaraz po sprzecie rośliny uprawnej należy wykonać podorywkę, starając się sztorcować skibę, by dobrze pod działaniem wiatru i słońca wyschła. Dalsza czynność polega na ostrem bronowaniu, by należyście perz z ziemi otrząsnąć. Należy bronowanie takie co kilka dni powtórzyć, by reszta perzu z ziemi wywlec. Gdy pogoda nam sprzyja, da się w ten sposób skutecznie perz z danego pola usunąć. Nie należy jednak zapominać, iż w ten sposób usuniemy perz tylko z górnej warstwy

roli. Dalszą więc naszą czynnością będzie wywlekanie lub kultywatorów, zależnie od rodzaju gleby. Wyciągnięcie go z głębszych warstw z pomocą sprężyn i stopniowe usuwanie go. Rozłogi perzu po usunięciu i przepłukaniu stanowią dobrą paszę dla owiec. Przyorywać go nie radziłbym, ze względu na jego żywotność, a niewielki stosunkowo pożytek.

Dalszym chwastem tej grupy będzie osiet. By go skutecznie zwalczać, należy nie dopuszczać do wytworzenia nasion i wciąż jaknajgłębiej ucinąć, bo w ten sposób ciągle osłabiamy korzeń, który w końcu zamrze całkowicie. Do tego celu służy specjalnego rodzaju motyka. Innego rodzaju chwasty pojawiają się zazwyczaj wskutek wadliwego stanu roli. Podniesienie kultury roli jest tu jedyną radą. Należy jednak mieć zawsze na uwadze, że walka ze wszelkimi chwastami wtedy będzie skuteczna, jeśli ją będziemy prowadzili systematycznie i na całym obszarze.

J. Ściłbor Marchocki.

Nieco o zielonych nawozach.

Rośliny, przeznaczone na zielony pognój, można zasiewać jako: śródplon, międzyplon i plon główny. Zasiew śródplonowy, wykonuje się jako podsiew z wiosną. Nadaje się na taki podsiew z roślin motylkowych seradela i koniczyny. Podsiew skutecznia się w zboża, rzutowo, wczesną wiosną, gdy gleba jeszcze na powierzchni jest wilgotną. Najlepiej do podsiewu nadają się zboża ozimne, wczesnie schodzące z pola, jak jęczmień i żyto. Wczesne bowiem sprzątnięcie przedplonu, warunkuje należyty rozwój śródplonu. Podsiew z reguły, może być wykonywany, na rolach czystych, nie zachwaszczonych, a przedewszystkiem wolnych od perzu, ponieważ perz doskonale rozwijać się będzie w seradeli lub koniczynie, a wyniszczenie go, zmusi do równoczesnego usunięcia z pola i roślin zasianych jako podsiew.

Jako plon główny, można uprawiać dowolną roślinę motylkową, lecz gdy zamierzamy przeznaczyć ją na zielony pognój, to najlepiej w tym wypadku zasieć łubin lub seradela. Zasiew tych roślin wykonujemy w kwietniu lub w początkach maja w rolę dobrze wyczyszczonej z chwastów, szczególnie przy zasiewie seradeli. Przyorujemy zaś je pod zasiew ozimego żyta lub rzepaku jesienią, w sierpniu. O ile zaś rośliny uprawiane na zielony pognój, jako plon główny, mają być przedplonem pod owies lub okopowe, nie możemy spodziewać się ich normalnej skuteczności, gdyż przyorane jesienią, rozłożą się, a przez zimę składniki odżywcze, szczególnie azot, zostaną wypłukane. Straty będą tem większe, czem rola będzie bardziej lekką i przepuszczalniejszą. Nie jest przeto, polecenia godne, uprawianie roślin na zielony pognój, jako plonu głównego, o ile mają stanowić przedplon pod inne rośliny, zasiewane wiosną. Łubin zasiany jako plon główny, w razie nie zużytkowania go pod oziminy, lepiej nawet pozostawić na pniu przez całą zimę, niż go przeorać w jesieni. Zdarza się jednak, iż zmuszeni jesteśmy uprawiać łubin jako plon główny, choć jest to niewłaściwe, bo tracimy całoroczny plon z danego pola, w suchych, lekkich piaskach, gdzie łubin jako międzyplon nie udaje się, z powodu braku dostatecznej ilości wilgoci do skierowania do dalszego rozwoju.

Zasiew roślin, przeznaczonych na zielony pognój, bezpośrednio po sprzęcie zbóż, nazywamy międzyplonem. Rośliny zasiane jako międzyplon przyoruje się z jesieni lub wiosną. O ile klimat

danej okolicy obfituje w opady, a zasiew międzyplonowy zostaje uskuteczony bezpośrednio po sprzęcie zbóż, można spodziewać się, iż do nadejścia przymrozków jesiennych dostęcznie się rozwiną i wytworzą znaczną ilość zielonej masy do przyorania. Należy też pamiętać, iż śródplonowy siew musi być wykonany znacznie gęściej, ponieważ dużo ziarn przy dłuższej trwającej posusze, nie wzejdzie, a rośliny stojące zwartą ścianą lepiej oceniają glebę, zachowując w ten sposób, tak ceną dla siebie wilgoć.

Przyorywanie zielonego nawozu wino się wykonywać w czasie pełnego kwitnienia, lub bezpośrednio po osadzeniu przez rośliny strąków. Zwlekając z przyorywaniem, pozwalamy roślinom wytwarzać strąki, a w nich ziarno, które posiada dużo azotu, w postaci białka, a to ostatnie nie jest formą związku azotowego, łatwo przyswajalnego, któreby mogło być przyswojone, przez rośliny, musi przebyć całą zawiłą drogę przemian. Rośliny pozostawione długo na pniu, twardnieją i rozkład ich staje się po przyoraniu znacznie powolniejszy. Samo przyorywanie zielonego pognaju, często jest uciążliwe, szczególnie wówczas, gdy rośliny silnie wybijają. Należy przeto, przed przyorywaniem mocno zwałować je, i to w kierunku orki, by orkę nie wykonywać „pod włos“. Jeżeli przyorujemy na zielony pognój mieszanki, to oprócz walaowania przemocowywać należy do pługów ostre trzusta talerzowe. Seradela przedstawia jeszcze więcej trudności, o ile jest bujna, a polecieć można przejechać po niej broną talerzową, którą skośnie się nastawia. Manipulację tę trzeba skutecznie wzdłuż i w poprzek, poczem już łatwiej dać z nią sobie rady. Przyorywanie zielonych nawozów, ze względu na dobry rozkład zielonej masy, nie powinno być głębokie. Czem gleba jest zwężlejsza, tem winno ono być wykonane płycej. Głównie jednak powodować się należy tem, jaka roślina ma następować po zielonym nawozie. O ile więc ma przyjść żyto, to przyoranie można wykonać na 15 — 20 cm., bo orka tej głębokości w zupełności wystarcza, należy tylko bezpośrednio po orce mocno rolę uwałować, by późniejsza bronka nie wyciągała na wierzch zielonego pognaju. Przy orując zaś, zielony pognój, pod okopowe należy orkę wykonać głębiej, do 30 cm. Zdawałoby się, iż tak głęboko przyorane rośliny musiałyby storfieć, jak ma to miejsce przy głębokim przykryciu obornika, lecz w tym wypadku można tego się nie obawiać, ponieważ rośliny są przyosnięte do ziemi, i przy odwracaniu skib, nie wpadają na dno bruzd, lecz układają się pomiędzy skibami. Również pewna ilość łądyg wystaje nad powierzchnią roli, ułatwiając dostęp powietrza, potrzebnego do rozkładu zielonej masy.

Na nawozie zielonym udają się doskonale w ziemiach sypkich, jak również zwężłych — ziemniaki, w zwężlejszych glebach także i buraki, a nawet i cukrowe, doskonale też rosną: żyto, pszenica i owies. Jęczmień, natomiast, na nawozach zielonych, łatwo wylega i nie daje dorodnego ziarna.

Pozostawianie zielonych nawozów (szczególnie łubinu) na pniu przez zimę, polecenia jest godne na odśnieżonych suchych pagórkach, jak i wogóle na gruntach suchych, ze względu na to, że w takim polu śnieg zbiera się i osiada, a wiatry zwać go nie mogą, przez co rola będzie zasobniejszą w wilgoć. Należy tylko z wiosną, jaknajwcześniej, przystąpić do przyorania zielonego pognaju, by nagromadzoną przez ziemię wilgoć jaknajskrzętniej zachować.

J. Ściłbor Marchocki.

Jak podnieść cenę zbóż?

W roku bieżącym rolnictwo znalazło się w wyjątkowo trudnym położeniu wskutek konieczności sprzedaży zbóż po cenie niższej własnych rzeczowych kosztów produkcji. Wprawdzie rząd ogłosił program natychmiastowej pomocy dla rolnictwa, ale skutków jego w cenie zboża nie widać obecnie i niema nadziei na najbliższą przyszłość, bo rynki zbytu zbóż są przeładowane podażą. (W międzyczasie nastąpiła pewna zwyżka cen. Przyp. Red.). W tej trudnej sytuacji pewną pomoc mogą zrobić rolnicy sami przez kalkulacyjne zużytkowanie zbóż za pośrednictwem inwentarza dochodowego.

Wszyscy ci rolnicy, którzy mają krowy mleczne i możliwy zbytny na mleko przez mleczarnie, mogą dużą ilość zbóż przerobić na mleko. Żyto i pszenicę powinni przerobić na najwyższą jakością mąki 50 proc. przemiał. Mąkę przednią sprzedać, a poślednią, otrębami oraz owsem i jęczmieniem karmić krowy. Za mąkę otrzyma się dzisiejszą cenę żyta około 19 zł. za 100 kg. a 45 kg. otręb i pośledniej mąki można przerobić na mleko. Każdy rolnik, który nawet 1 złotego nie chce wydać na kupno kuchów, może zrobić następującą mieszankę: 100 kg. śruty owsianej, 50 kg. otręb z mąką poślednią i 50 kg. śruty jęczmiennej. Mieszanka taka będzie zawierała w jednym kg. zgorą 90 gramów strawnego białka, które wystarczy na produkcję 2 litrów mleka. Koszt 1 kg. takiej mieszanki będzie wynosił 16 groszy. Za 2 litry mleka — po 5 groszy za 1 proc. tłuszczu, licząc w przecięciu mleko o zawartości 3 proc. tłuszczu — dostajemy 30 groszy i za 1 i pół litra mleka od tłuszczu po 6 groszy litr (tak kalkuluje się przy spasaniu świń, licząc za 1 kg. żywca 1,90 zł) 9 groszy, razem 39 groszy za 1 kg. czyli 39 zł. 100 kg. zboża.

Może być pewna ilość gospodarzy, nie posiadających świń na zużytkowanie mleka od tłuszczu, a na rynku za mleko od tłuszczu może być cena 4 groszy za litr, tym radzę mleko to przerobić na twaróg, ubić twaróg w beczółce i wykarcić nim drób. Niektórzy gospodarze mogą mieć wątpliwości, czy krowa zapaści za podaną jej ilość paszy taką ilością mleka, jak piszący to podaje. Otóż radzę zastosować możliwie dokładne obliczenie. Zanim rozpocznie się żywienie krów śrótą, należy zmierzyć całodzienny udój mleka od krowy, oraz zważyć ilość pasz poszczególnych, jakie krowy dziennie zjadają i zapytać się wykształconego rolnika lub instruktora, czy w paszy tej jest dostateczna ilość materiału na wyprodukowanie takiej ilości mleka, jaką daje dziennie. O ile nie ma, to dodać im paszy treściwej w postaci mieszanki, powyżej wskazanej (2 kg na sztukę dziennie). Po 10 dniach zmierzyć mleko. Gdyby nie przybyło 4 litrów mleka, to znaczy, że krowa dostawała dostateczną ilość materiału na produkcję mleka i więcej już przerobić nie może. O ile przybędzie, to można dodawać jej aż do 6 kg. takiej mieszanki dziennie, przy równoczesnym mierzeniu. Dla tych gospodarstw, które nie mają dobrych krów, a posiadają świnię, należy zastosować racjonalną produkcję materiału bekonowego, słoninowego lub prosiąt. Według doświadczeń zagranicznych i naszych, zużywa się przeciętnie na przyrost 1 kg. ż. wagi równowartość 4 i pół kg. śruty jęczmiennej; licząc 5 kg., to przy cenie 2,20 zł za 1 kg. ż. w. spieniamy zboże przez skarmienie świń za 44 zł 100 kg przy materiale bekonowym, około 38 zł przy słoninowym, a przy prosiątach dobrej rasy i 2 dobrych maciorach około 40 zł. Z tych względów radzę drobnym go-

spodarzom przerobić swoje zboża przez inwentarz. („Poradn. Gosp.“).

Jakie roboty w polu możemy jeszcze wykonać?

W bieżącym roku cały szereg gospodarstw stara się dostosować do trudnych warunków ekonomicznych i dlatego częściowo zmieniły swój system gospodarowania, rozwijając hodowlę lub też wprowadzając nowe rośliny uprawne.

W moim artykule postaram się omówić uprawę kilku roślin, które jeszcze ze względu na przymrozki są wysiewane w końcu kwietnia lub w początkach maja, a także te, które wymagają w tym okresie specjalnej pielęgnacji.

Stosunkowo mało, albo wcale nieznana jest w Wielkopolsce gryka, albo inaczej zwana hreczka, lub też jej odmiana tataraka. Ma ona wielką zaletę, że jest mało wybredna pod względem gleby, nie udaje się natomiast na grunach podmokłych.

Posiada ona zdolność wykorzystania wszystkich części mineralnych z ziemi nawet takich, których inne rośliny nie potrafią wyzyskać. Nawozy sztuczne nie opłacają się, jedynie jest wdzięczna za potas, który może być dany w formie popiołu.

Gryka posiada szerokie liście, wobec tego dobre tego należy ją wysiewać w drugiej połowie maja, a niektórzy nawet radzą w czerwcu. Okres wegetacji wynosi około trzech miesięcy. Wysiewając ją w czerwcu, jeszcze będzie można zebrać dobre plony.

Gryka posiada szerokie liście, wobec tego dobrze zacięta rolę. Niektórzy stosują ją do walki z chwastami, a nawet z perzem. Pozostawia ona rolę stosunkowo czystą, ale zato wyczerpuje bardzo pole. Pielęgnacja jest ułatwiona, gdyż nie wymaga żadnych specjalnych zabiegów w czasie wegetacji.

Niektórzy używają tataraki jako paszy i w danym wypadku jest ona wysiewana jako popłon. Skarmiać ją można na zielono lub też jako kiszonkę. Stosuje się tatarakę również jako nawóz zielony.

Na 1 ha wysiewa się od 60 do 90 kg. przy siewie rzędowym, odległość w rzędach waha się od 19 do 28 cm., tj. od 8 do 12 cali.

Tataraka zwana inaczej gryką japońską na kaszę się mniej nadaje, gdyż ma ziarno bardziej czerniawe, łupinę twardą i silnie przylegającą do ziarna.

Drugą rośliną, na którą warto zwrócić uwagę, jest fasola. Znamy dwie zasadnicze odmiany fasoli. Jedna niska, t. zw. piesza, inaczej zwana piechota, druga tyczkowa, której odmianę białą w niektórych okolicach nazywają jaśkiem.

Do uprawy na większą skalę nadaje się tylko fasola piesza, gdyż tyczkowa ze względu na trudności techniczne (konieczność dawania tyczek) nie opłaca się. Fasola wymaga ziemi żyznej i dobrej kultury. Najlepiej wysiewać fasolę w drugim roku po nawozie, np. na rolach po okopowych. Nawet w trzecim roku na dobrych glebach mamy stosunkowo wysokie plony. Chociaż fasola jest rośliną motylkową, to jednak dodatek azotu jest bardzo pożytecznym, szczególnie w pierwszych okresach wegetacji, kiedy roślina nie potrafi jeszcze asymilować azotu z powietrza. Również wdzięczna jest za nawożenie fosforowe, tomasówką lub superfosfatem.

Jeśli prowadzimy uprawę fasoli, to należy stosować te odmiany, które są powszechnie używane w danej okolicy. Dążyć nawet należy do tego, aby była tylko jedna odmiana, gdyż tym sposobem łatwiej będziemy mogli znaleźć nabyw-

cę i a dużą partję fasoli tej odmiany. Zwykle wysokie ceny uzyskujemy za fasolę o ziarnach białych, szczególnie poszukiwana jest biała perłowa, t. zw. perłówka.

Rolę pod fasolę należy pod wiosnę odświeżyć krotką orką, wysiać napłask znacznikiem. Sądzi się w rzędy od 45 do 50 cm rząd od rzędu a w rzędzie od 20 do 30 cm. Przy konnej uprawie należy rzędy dać szersze, do 60 cm. Na ziemiach glin-kowatych fasolę najlepiej wsadzić w grobelki. Ziarno musi być płytko przykryte.

Należy zaznaczyć, że na fasolę bardzo łatwo znaleźć nabywców, tak w kraju jak i za granicą. W roku 1926 z Małopolski Wschodniej wywieziono 38106 tonn fasoli.

O ile w warsztacie rolnym znajdują się plantacje buraka cukrowego, to zwykle największą opieką darzy się tego benjaminka gospodarczego. W obecnym czasie wchodzimy już w okres pielęgnacji plantacji buraczanych. O ile buraki były posiane rzędowo, to często stosują t. zw. przecinkę którą tylko wykonuje się maszynowo lub ręcznie zwykle jednak opuszcza się tę czynność i od razu przystępuje się do przerywania..

Przerywkę należy wykonać wtedy, kiedy można rozróżnić słabsze roślinki od mocniejszych, wówczas, kiedy jedna para listków jest należycie rozwinięta, a druga staje się widoczną. Zdarza się jednak, że nie można wykonać w tym czasie przerywki i przesuwamy tę czynność na okres, kiedy mamy już trzy pary listków. Ma to miejsce szczególnie wówczas, gdy pojawi się zgorzel.

Doświadczenia wykazały, że późne wykonanie przerywki obniża plon buraków. Czynność przerywki polega nie tylko na usunięciu słabych roślinek, a pozostawieniu silniejszych, ale również na ustaleniu odległości poszczególnych buraków w rzędach. Odstępy te winny wahać się od 25 do 30 cm.

Przy przerywce należy uważać, ażeby zbytnio nie obruszać pozostawionych roślin, w tym celu nawet specjalnie obciska się przy nich ziemię. Po przerywce niektórzy stosują wałowanie, szczególnie wtedy, kiedy niema opadów atmosferycznych. Przeciwnie o ile w glebie mamy dostateczną ilość wilgoci, możemy osiągnąć wręcz przeciwny skutek.

Po przerywce trzeba zasilić roślinki azotem w postaci łatwo rozpuszczalnego sztucznego nawozu. Mamy do wyboru cały szereg nawozów, z których każdy posiada swoje zalety i wady. Z nawozów krajowych należy wymienić; nitrofos, zawierający 15,5 proc. azotu, siarczan amonu od 20 do 21 proc. azotu, saletrę wapniową, zawierającą 10 proc. azotu i saletrę wapniową. Tej ostatniej jeszcze Chorzów nie produkuje, ale w każdym razie są czynione próby w tym kierunku. Z nawozów zagranicznych używa się saletrę wapniową norweską, która zawiera 15,5 proc. azotu, z czego 14,5 proc. w formie saletrzaney, tj. łatwo rozpuszczalnej, 1 proc. azotu w formie amonowej. W handlu obecnie znajduje się jeszcze saletra Norge 13 proc., która zawiera wyłącznie tylko azot w postaci saletrzaney. Poza tem oddawna używana jest saletra chilijska, która zawiera 15,5 proc. azotu w postaci saletrzaney, łatwo przyswajalnej roślinom, przez co skutek jest prawie natychmiastowy.

Wysokość dawek stosowanych po przerywce należy unormować ilością azotu danego przed sie wem. Dawki te wynosić winny $\frac{2}{3}$ do $\frac{1}{2}$ ogólnego azotu, przeznaczanego pod buraki.

Zasilanie azotem buraków, oprócz jednej dawki po przerywce, stosuje się jeszcze w dwa — trzy tygodnie potem. Naturalnie dawkę tę należy odpowiednio unormować do poprzednio już danych ilości azotu. Doświadczenia wykazały, że o ile plantacjom buraczanym grozi chwościk, to dawka azotu dana w końcu czerwca, lub początkach lipca, w znacznej mierze zmniejszy rozmiary tej prawdziwej klęski plantacji.

Na zakończenie pragnę chociaż kilka słów poświęcić roślinie bardzo ważnej w gospodarstwie, która niestety mało jest rozpowszechniona. Mam tu na myśli kukurydzę. Jest to roślina mało wybredna pod względem gleby, natomiast należy otoczyć ją dobrą opieką przez należytą obróbkę, pielęgnację. Kukurydza udaje się na każdej glebie za wyjątkiem gleb wilgotnych i podmokłych. Nawożenie obornikiem skutecznia się jesienią, wiośną obornik może być niebezpieczny ze względu na to, że opóźni nam okres dojrzewania przez co nie otrzymamy plonów w postaci ziarna kukurydzy, natomiast będziemy mieli dużo zielonej masy

Wysiew kukurydzy należy skutecznie około 15 maja, sadząc ją w kwadrat co 50 cm. O ile będziemy w czasie wegetacji stosować obróbkę konną, wówczas trzeba szerokość rzędów rozszerzyć do 60 cm., a natomiast odległość poszczególnych roślin winna wynosić 40 — 50 cm.

Na polu przeznaczonem pod uprawę kukurydzy oznaczamy specjalnym znacznikiem miejsca w których ma być posadzona kukurydza. W tych miejscach robimy mały dołek, głębokości paru centm. w zależności od rodzaju gleby, na glebach cięższych sadzimy płycej, na lżejszych głębiej — 2 do 5 cm., wkładamy tam po parę ziarenek kukurydzy i silnie obciskamy. Ta metoda siewu wymaga do 16 kg. ziarna na 1 ha.

Po wzejściu kukurydzy należy nadliczbowe rośliny usunąć, pozostawiając tylko jedną pojedynczą.

Kukurydza, jak zostało stwierdzone, nie opłaca stosowania sztucznych nawozów, natomiast trzeba utrzymywać rolę w czystości przez częste wżruszanie ziemi, gracowanie specjalnymi narzędziami.

Prace rolne w kwietniu

W podwórzu. Z wybranych kopców zwozić łąty i okrycie, składać je na kupy kompostowe. W walnym czasie czyścić podwórze, zwozić na kupy kompostowe wyskrobki, śmiecie i odchody z ustępów, przerobić kompost zeszłoroczny. Narzędzia do okopowych przejrzeć i wyreparować. Sprawdzić ziemniaki do sadzenia.

W Kółku Rolniczem. Omówić sprawę tępienia chwastów i szkodników przez zaprawę zboża do siewu. Zamówić wspólnie materiały budowlane, smołę do smarowania dachów. Urządzać w każde święto wspólne obchodzenie pól. Szczególniej poświęcić trochę czasu i uwagi obserwacji założonych poletek doświadczalnych od chwili wschodów. Zabezpieczyć ziemniaki od gradobicia, pamiętając o klęskach gradowych zeszłorocznych. Pościagać od kółkowiczów należności za wspólne zakupy i odesłać je firmom. Pamiętać, że kredytu chętnie udzielają ludziom solidnym i akuratom, a Kółko musi być wzorem tych zalet.